Nro 165.

WARSZAWA.
Wtorek d. 21 Czerwca 1831.

Numera pojedyńcze przedają się po gr. 10 tylko w Kantorze Głównym przy ulicy Rymarskiéj Nr. 742 na dole.

Prenumerata w Stolicy roczna złtp. 40 — kwartalna złtp. 12 — miesięczna złtp. 5 — kwartalna po województwach złtp. 20.

GAZETA POLSKA

Sine ira et studio.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Dyrekcya szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w okręgu Województwa Płockiego.* — Wiadomo czyni, że dobra Mieszki Bardony z przyległościami na dobrach Mieszki, Mieszki wielkie i innemi w Obwodzie Przasnyskim, Wdztwie Płockiém leżące, W. Szymona Łebkowskiego dziedziczne, sprzedane będą przez publiczną licytacyę więcéj dającemu pod warunkami, z których główniejsze są następujące:

1. Pluslicytant będzie obowiązany zaspokoić wszelkie należności do gruntu przywiązane Art. 41 Prawa hypotecznego z roku 1818 wyszczególnione, tudzież ciężary wieczyste w myśl Art. 44 tegoż prawa, o ile te pierwszeństwo przed Towarzystwem Kredytowém mają, składające się z podatków i kar do Skarbu publicznego zaległych i do terminu licytacyi sprzedażnéj przypadających w sumie złp. 965 gr. 20 z dalszemi karami, niemniéj podatków i składek nadzwyczajnych; które są lub nałożone będą; w przyszłości zaś obowiązany będzie uiszczać podatki do Skarbu publicznego corocznie opłacające się, jako to:

1.	Ofiary zwyczajnéj	Złp. 102	gr.	15
2.	Kontyngensu dworskiego . .	„ 83	„	14
3.	Kontyngensu z gromady . .	„ 47	„	21
4.	Podymnego zwyczajnego . .	„ 75	„	—
5.	Szarwarku drogowego . . .	Złp. 42	gr.	—
6.	Składki ogniowéj	„ 105	„	10
	w Ogóle	Złp. 456		

2. Pluslicytant obowiązany będzie uskuteczniać regularnie opłaty dalsze dla Towarzystwa Kredytowego z tych dóbr przypadające Ar. 7 Prawa Sejmowego wskazane w ratach półrocznych od 1 do 12 Czerwca i Grudnia po złp. 189 gr. 3 do czasu ukończenia tegoż Towarzystwa.

3. Tenże pluslicytant obowiązany będzie do zwrotu opłaconych już przez dziedzica procentów na umorzenie kapitału obróconych, obrachowanych stosownie do Tabelli do Art. 18 Prawa Sejmowego dołączonéj w sumie zł. 453 gr. 21.

4. Obowiązany będzie pluslicytant do złożenia sumy, jaka do dopełnienia całkowitego szacunku dóbr wykrytego podług zasady Art. 5 nad pożyczkę u Towarzystwa Kredytowego zaciągnioną brakującą się bydź okaże, w ilości zł. 4150.

Licytacya ta odbywać się będzie w mieście Płocku w Kancelaryi Ziemiańskiéj Rejentów Województwa Płockiego, przed W. Ludwikiem Tchorzewskim Rejentem lub innym w terminie licytacyi obecnym, w dniu 18 Sierpnia r. b. od godziny 10 z rana. — Warunki zaś powyższe i inne w każdym czasie przejrzane bydź mogą w biórze Dyrekcyi Szczegółowéj i w kancelaryi Rejentów. — Wzywa zatém Dyrekcya Szczegółowa chęć kupna mających na powyższy termin licytacyi. — Działo się w Płocku d. 4 Maja 1831 roku. — Za Prezesa, W. *Dębski.* — Pisarz, *Brzozowski.*

— Zacni obywatele w mieście Łowiczu niemniéj duchowieństwo, oficerowie i urzędnicy miejscowi, dzieląc uczucia wspólnéj naszéj sprawy złożyli sumę złp. 1518 gr. 10 na potrzeby wojenne, którą w czasie obchodu pamiątki dnia 3 Maja 1791 r. zebrał tameczny Kasyer Obwodu Sochaczewskiego Pan Kenig.

— Wczoraj pewien Członek Gwardyi Narodowéj, dostawiając na ratusz dwóch oszustów, którzy trzygrośniaki pobielane za dwózłotówki udając, takowe wieśniakom za bilety kasowe wymieniali, został czynnie skrzywdzonym przez pewnego Adjutanta. Kodex wojskowy za taki postępek (w art. 16 tyt. VIII prawa z d. 11 Listopada 1796 r.) grozi destytucyą, rocznem więzieniem i t. d. Ciekawi więc jesteśmy jak się ta sprawa skończy.... Obywatelstwo jednak i miłość bezstronnego wymiaru sprawiedliwości uwielbiane w Jenerale Dowódzcy G. N., każą nam się spodziewać pomyślnego na stronę skrzywdzonego gwardysty skutku. Tym czasem ubolewamy nad tymi *Panami*, któ-

rzy jeszcze czy nie mogą pojąć, czyli też zapominają, że każdy gwardysta jest razem żołnierzem i obywatelem.

— W Gdańsku i innych miastach Pruskich cholera się gwałtownie szerzy: w okolicach wilgotnych a tém samém nadmorskich jest najniebezpieczniejszą.

— Księżna Czartoryska przesłała kosztowne złote i bryllantowe ozdoby na korzyść legionu Litewsko-Wołyńskiego.

— Mieszkańcy Litwy Pruskiéj, żalą się na częste wkraczanie Moskali w ich granice.

— Jeżeli się sprawdzi, co dotąd ciągle mówią, że Jego Królewiczowska Mość Książe Adam Wirtemberski znajduje się w ręku naszych, przybędzie jedno indywiduum do badania Komitetowi Rozpoznawczemu.

— Ostatnie Gazety Angielskie, pełne są wiadomości o Polsce, ale powiększéj części takich, które nam są wiadome. W dzienniku *Times* znajduje się obszerny rozbiór ruchu wojska Polskiego ku Tykocinowi. Anglicy uważają go za zbyt śmiały, ile że przezeń odsłonioną została stolica, do któréj ocalenia wiele przywiązują. Zważając jednak, że Polakom na tem najwięcéj zawisło, żeby powstania z tyłu armii rosyjskiéj dojrzewały, i że w tym celu jedynie wyprawa Dwernickiego uskuteczniła się na Wołyń, a późniéj Chrzanowskiego ku Zamościowi, oceniają ruch wojska naszego nad Narwią ku Litwie, nie tyle z militarnego ile z politycznego stanowiska, i że przezeń zamierzył Skrzynecki pchnąć znaczne siły na pomoc powstańcom litewskim. Z tego względu upatrują w wodzu Polskim nietylko wyższość geniuszu militarnego, lecz zarazem wyższy geniusz polityczny, kiedy w Dybiczu, osądzając poruszenia wojsk Rosyjskich, widzą tylko pospolitego żołnierza. Odwrót Skrzyneckiego z pod Ostrołęki do Pragi porównywają z odwrotem Wellingtona podczas natarcia Francuzów pod dowództwem Masseny na Busaco. Jak Angielski wówczas tak i Polski wódz, cofnął się na linią bezpieczną, nie dawszy nic nieprzyjacielowi skorzystać. Gazetom Berlińskim, co do wypadków pod Ostrołęką, odmawia *Times* wiary. Porównywając udzielone przez nie wiadomości z raportami Skrzyneckiego, wytyka tamtych fałsze, przekręcania myśli, kłamliwe dodatki lub opuszczenia. Zwraca nakoniec uwagę Polaków, żeby takowym przekształceniom rzeczy starali się zapobiegać, gdyż w obecnych okolicznościach mogłoby to ich sprawę w oczach Europy przesądzać.

— Widać że rząd nasz niczego nie zaniechał, coby los Dwernickiego i walecznych jego towarzyszów broni odmienić mogło. Przesłany był w tym interesie dnia 10 Maja list urzędowy do Londynu, przedstawiający rzecz jak istotnie była. Wyciąg z tego listu umieszczony w *Kuryerze Londyńskim*, dał powód do następnego nad postępowaniem gabinetu Wiedeńskiego rozumowania: «Pismo to urzędowe Polskie wyjaśnia nader ważny przedmiot, bo tyczący się zasady praw między narodami istniejących, których pogwałcenia przez Austryą nikt usprawiedliwić nie zdoła. Jeżeli inne narody Europejskie zostaną na to obojętnemi, postępowanie takowe mało przyniesie im w obliczu historyi zaszczytu, kiedy ta skreślać będzie bohaterski opór, silniejszy niżeli Grecki, jaki mała garstka Polaków stawiła przeciw dzikim hordom północnego Xerxesa. Wiele powinno ucywilizowanéj Europie zależeć na tém, żeby prawo narodów nie było w swych zasadach naruszane, żeby to lub owo mocarstwo ku widokom swoim dowolnie go nie naginało, bez względu na ludzkość i sprawiedliwość skoro nie znajdzie od mocniejszych oporu, w tym jedynym celu aby swym dumnym dogodzić zamysłom.»

«Wspomnione pismo urzędowe potwierdza obszerniéj to co Dwernicki w swoim raporcie był otwarcie wyraził, a oczém niektóre dzienniki nasze zdawały się powątpiewać. Nie podpada zatém już żadnéj wątpliwości, że ten waleczny dowódzca z garstką walecznych nie myślał nawet szukać schronienia na ziemi Austryackiéj, dopóki jéj granice nie były przez Rosyan przekroczone, a to w celu zniszczenia jego oddziału. Trzeba i to jeszcze wiedzieć, że powyższe pismo doszło nas, nim rząd Polski mógł wiedzieć jaką w téj mierze gabinet Austryacki wyda decyzyę. Spodziewał się jeszcze wówczas rząd i mógł nawet to sobie obiecywać, iż Cesarz Austryacki nie zechce nadać sankcyi tak obrzającemu znieważeniu prawa narodów jakiego władze Galicyjskie dopuścić się śmiały, odbierając broń i biorąc do niewoli samych bohaterów, których haniebne naruszenie neutralności przez nieprzyjaciela zmusiło szukać gościnnéj opieki.»

«Jest więc wielkie podobieństwo, że między gabinetem Rosyjskim a władzami austryackiemi musiały poprzednio zachodzić jakie porozumienia, kiedy piérwszy nie wahał się rozbroić straż pograniczną i rozpocząć od Austryi działanie swoje przeciw Dwernickiemu, który jednak chociaż miał ośm razy liczniejszego nieprzyjaciela przed sobą, nie piérwéj szukał opieki na neutralnéj ziemi, aż kiedy widział jéj neutralność naruszoną, i przez zuchwałość nieprzyjaciela do uczynienia tego kroku był mimo woli znaglony. Rosyanie albo działali tu z pogardą dla wszelkich zasad, jakiemu to postępowaniu nie powinniśmy się dziwić w barbarzyńskim narodzie, ale którego niemożna w nich pochwalić i puścić płazem, albo też postąpili tak na potajemne poduszczenie od władz austryackich do nadwerężenia pozornie granic, ażeby Polaków wywabić w nastawioną już łapkę. Jeżeli rzecz się miała jak wprzódy, czemuż tedy niewinna strona miałaby odnieść całą karę a występna zbierać z swego przeniewierzenia plony? Jeżeli ostatni przypadek zgodniejszy jest z prawdą, w jakiémże to świetle wystawi on postępowanie Austryi, która przed Europą chce uchodzić za neutralną, a przecie zastawia sieci na schwytanie łupu dla moskiewskiego Nimroda.»

«Z mniejszą obłudą niż Austrya postępują w działaniach swoich przeciw sprawie Polskiéj Prusy. Chociaż ich neutralność jest tego rodzaju, że ledwo ich niewidzimy występujących z bronią w ręku przeciw Polakom, nie tają się one z gorzką nienawiścią i nieżyczliwością dla tego szlachetnego narodu. Lecz Austrya, jak dobrze wiemy, oświadczyła szczerą chęć swoję, ile że to z jéj interesem się zgadza, nie wspierać ani potajemnie ani jawnie Rosyi. Czemuż tedy ją wspiera? Oto ażeby sprawdziły się nasze już raz o niéj wyrzeczone słowa, że *chociaż Austrya niechętna jest Moskalom, nienawidzi ona jeszcze gorzéj wolności.* Jesteśmy przeto jak najmocniéj przekonani, iż te trzy mocarstwa przez które Polska upadła, działają w porozumieniu z sobą, i radeby były w niniejszéj walce jeden wspólny osiągnąć cel, to jest *zniszczenie Polski*; prócz tego, przy dawném naszém obstajemy mniemaniu, iż Rosyjscy Agenci równie wielki

a szkodliwy wywierają wpływ nietylko na gabinet Wiedeński i Berliński, lecz także na niektóre gabinety innych dworów.»

— *Ubiór i uzbrojenie powstańców Zabużańskich.* — Rajtuzy ze skóry na wpół wyprawnéj, wołoszka z guni ze skórzanemi rękawami i takimże kołnierzem; przez ramię torba skórzana na żywność i naboje; pałasz naddziadów przy boku, pistolet; a w ręku zamiast lancy, ostry ząb od brony osadzony na drążku. Kto kocha ojczyznę, miłuje wolność i chce jéj bronić; temu nigdzie na orężu nie zbywa, taki i z kijem w ręku strasznym się wrogom okaże.

Pogłoski dzienne.

— Ponawia się wieść, że W. Ks. Michał leży chory w Chorzelach.

— Naczelnym Dowódzcą wojska Moskiewskiego jest Jenerał Toll, oskarżyciel Dybicza przed Cesarzem.

— Gazeta Królewiecka donosi, że Jenerał Sacken zginął w bitwie pod Rajgrodem, a listy z Gdańska twierdzą, że go to spotkało w Litwie; obywatel zaś z Sielków z pod Pułtuska przybyły zapewnia, iż widział na własne oczy przybywającego tamże Sackena w 7 tylko koni, jedenastu ranami okrytego, w skutku których życie despotyzmowi zaprzedane skończył.

— Listy wczoraj z Berlina otrzymane donoszą, że w saméj nawet Rosyi utworzyło się silne powstanie.

— Jenerał Frinken został wyparty przez Litwinów aż na granicę Pruską.

— Jenerał Ramorino przeszedł na prawy brzeg Wisły. Należy ztąd wnosić, że Rydyger nie długo w Lubelskiém zabawi.

— Siedlce i Międzyrzec są zajęte przez korpus Jenerała Rybińskiego.

— Moskale zajęli Płock onegdaj o godz. 3 zrana.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIA. — *Z Londynu* 10 *Czerwca.* — Deputacya Belgijska przybyła już do Londynu i miała posłuchanie z Wice-Hrabią Palmerston.

— Z powodu interesów Belgii Kuryer Angielski wychwala postępowanie gabinetu Francuzkiego i Króla Ludwika Filipa, który przez zamiłowanie pokoju coraz silniéj utwierdza związki Francyi z Anglią i stara się o szczęście Belgów. Spodziewa się zatém Kuryer Angielski, że Belgowie będą umieli szanować zasady Ludwika Filipa i korzystać z usposobienia dwóch przychylnych sobie gabinetów, unikając wszystkiego, coby zasadom tych gabinetów było przeciwne. — Lecz tenże sam dziennik w następującym numerze ubolewa nad niewzględnością Belgów i nad ich upornem żądaniem, aby Limburg do Belgii należał, co miało dadź powód Księciu Leopoldowoi do wahania się w przyjęciu tronu Belgijskiego. Jednakowoż Książe nie oświadczył się jeszcze wyraźnie. — Wszelako zarzucają Belgom, iż lubo im przed wyborem jeszcze Księcia Leopolda oświadczono, iż ten Książe nie przyjmie tronu pod warunkami przeciwnemi zasadom przez mocarstwa przyjętym, kongres jednak ogłosił takie warunki, które domyślać się każą, że on dąży do ogłoszenia się za rzeczpospolitę albo do połączenia się z Francyą.

BELGIA. — *Z Bruxelli* 9 *Czerwca.* — Kongres Belgijski miał się rozjechać, ale ponieważ nadszedł z Londynu kuryer z doniesieniem, iż Książe Leopold waha się w przyjęciu ofiarowanéj mu korony, przeto kongres postanowił oczekiwać powrotu deputacyi.

— Dzienniki Belgijskie utrzymują, że doniesienia, jakoby Książe Leopold Sasko-Koburgski wahał się w przyjęciu ofiarowanéj mu korony z powodu trudności o granice Belgii, nie są urzędowe; gdyż nikomu nie mogą bydź wiadome zasady, na jąkich deputacya Belgijska układy zawierać może.

— Belgijczykowie spodziewali się otrzymać z Niemiec 38 tysięcy sztuk broni, lecz się żalą, że dotąd dopiero 700 sztuk otrzymali.

BRAZYLIA. — W miesiącu Kwietniu wybuchnęła w Brazylii rewolucya z tego powodu, że Cesarz Don Pedro sprzyjał Portugalczykom. — Lud napadł na niego; użył więc pomocy wojska, kazał do ludu strzelać; lecz wojsko broń złożyło. Cesarz więc musiał się schronić na okręt Angielski i w dniu 17 Kwietnia zrzekł się tronu na rzecz syna 5cioletniego Don Pedra II, a sam z familią oddalił się do Anglii.

Wolność druku.

(Nadesłano.)

Nie mam udziału w żadném piśmie peryodyczném, nie znam nawet żadnego Redaktora; jestem żołnierzem bijącym się za wolność, którąby nam chciano jak widzę za nadto ograniczyć. Nie mogę wszakże utaić zadziwienia, jakie we mnie wzbudza częste nastawanie na wolność druku, tę jedyną rękojmię swobód obywatelskich; a to tém bardziéj, że to czynią ci którym naród straż tychże swobód powierzył.

Tak zaiste: nader jest dziwną i bolesną rzeczą, słyszyć jeremiady niektórych reprezentantów absolutnych i równie jak despoci drażliwych. Chcieć uchodzić wyłącznie za doskonałego i wszystko co się u nas dzieje za najdoskonalsze poczytywać i za takie przed całym światém wystawiać, jest bardzo niebezpieczną polityczną chorobą. Wszak i tyran Belwederski ciągle jéj ulegał. Wszak i on równie się obawiał opinii Europejskiéj, i utrzymywał tysiące szpiegów, aby wiadomości o złém jakie się u nas działo, nie przepuścić za granicę. Gorliwość tych *Panów* jeszcze się daléj posuwa — gdyż ustanowione w tym względzie przez upadłych despotów, prawa, uznają za niedostateczne. Jeszcze im trzeba czegoś więcéj; a dla czego?... Czyliżby jeszcze więcéj mieli powodów, obawiania się wolności druku, niż upadły Rząd dobroczynny?.. Niech jednak raczą niezapominać, że Polacy nie lubią kajdan, i nie dawno jedne stargali. Izby Sejmowe, najlepiéj oceniły żądania JW. JW. nie lubiących wolności druku, gdyż ich narzekań i czynionych Rządowi Narodowemu wyrzutów nie raczyły wziąść pod rozwagę.

Żądający jednak nie przestają się przeciwko niéj szarpać i kiedy ani ich humor, ani prawodawcze uniesienia

opinii publicznéj stłumić nie mogą, bezwstydnie w oczach całego narodu i wszystkich ludów deptać ją przyrzekają. Czyliż to czynią dla tego, że wolność druku pozwoliła objawić przypuszczenie nieufności względem niektórych reprezentantów? czyż to jest tak wielkim grzechem?... I mnie w początkach jako odzwyczajonemu, od wolnego zdań wynurzania, zdawały się niektóre za przykre. Lecz teraz, tak wielkie na tę wolność nastawanie jak najmocniéj mnie przeświadcza, iż musi bydź potrzebną: i po raz pierwszy lękam się, aby jéj nieścieśniono. Jestem żołnierzem niewprawnym do pióra, kończę więc zdaniem którém w pięknym głosie Prof. Szyrmy wyczytał: *Wolność druku jest przezrocze, z pod którego dusza prawego obywatela najpiękniéj okazać się może*: « Dodaćby jeszcze można zdanie jakiegoś Łacińskiego autora na początku kodexu karnego Pruskiego umieszczone, które jak mi się zdaje jest takie: oskarżyciele są potrzebni, gdyż wykrywają występki i zbrodnie, a człowiek niewinny łatwo niewinności swojej dowieść może. O...

— W zaprzeszłą Niedzielę pułk 1 piechoty Gwardyi Narodowéj tudzież konnica i artylerya wyprawiły ucztę w Saskim ogrodzie dla walecznych naszych rycerzy. Do 40,000 biesiadujących i dzielącego publiczną radość zgromadzonego ludu, obchodziło razem tę uroczystość, na którą znany z talentów i miłości ojczyzny Profesor Kaź. Brodziński następujący wiersz napisał.

Na krużganku marmurowym,
Kazmierz w koronie chrobrego
Siedział przy stole godowym;
Goście Króle koło niego.
W zielonym dworze w około
Rozłożył się lud *Lechowy*
I dzielił ucztę wesoło,
Tak orężny jak pługowy.
Krążą puhary do koła
Król do Królów gości piie,
„Niech lud mój żyje" zawoła,
Lud wykrzyka: „Niech Król żyje"
W tém Król lutnię wziął do ręku;
Wstał i okiem dworzec zmierzył,
A probując strony brzęku,
Narodową pieśń uderzył.
Jakby jeden, Lud poskoczył,
Jedną pieśnią się odzywał
I tak zgodny taniec toczył
Jak kochany Król przygrywał.
Z rozrzewnienia Naród szalał,
Łzy płynęły i Królowi,
W tém Król *Cypru* wina nalał
I z uśmiechem tak mu powie:
„Znam już bracie twoją sztukę,
„Jak Król zagra, tak Lud skacze,
„Mam z godów twoich naukę;
„Co na niéj zyskam zobaczę.
Na to *Kazmierz* odpowiada:
„Nie ta moja jest nauka:
„Byś ją pojął, nic nie nada
„Sama wola, ani sztuka.
„Sztuką Króla tajemnica,
„Co serca Ludu rozumie,
„Wola w tedy go zaszczyca,
„Gdy tém sercem władać umie.
„I bogaci i ubodzy
„Łączą w tedy chęci czyste,
„Gdy ich trzyma Król na wodzy,
Przez zgodne dźwięki ojczyste.
„Nie Lud tańczy, jak Król grywa,
„Ni on gra, jak Ludy skaczą,
„Wspólny zapał ich porywa,
„Wzajem swe czucie tłumaczą.
„Korząc się Panu nad Pany,
„Z Ludem śpiewam modły znane
„Z Ludem, kiedyś zawołany,
„Jako z sercem przed sąd stanę.
„Gdy wojenne zabrzmią tony
„Pójdzie w bój jak na wesele
„Lecz bój będzie dla obrony,
„Lecz obrońca Król na czele."—
W tę to lutnię bracia moi!
Kazmierz z obłoków uderza,
Jeden łańcuch niech nas spoi;
Są to gody *Kazimierza*.
Lat czterdzieści Naród niemy,
Wznówmy dawny hymn i blizny:
My świętego prawa chcemy,
Swego Króla i ojczyzny.
Dziś, jak nigdy, bracia wszyscy,
Zdradnie w niemocy złupieni
Zgonu, lub odżycia blizcy,
Od powinnych opuszczeni.
Już nam ręki nikt nie poda,
Umilkły narodów prawa,
Naszą siłą, tylko zgoda,
Naszym skarbem święta sprawa.
Pokolenie stare z młodem,
Lud z władzami, władze z Ludem,
Wojsko z wodzem i narodem,
Wszystko zjęte, jakby cudem.
Tak przy zgodnym lutni dźwięku
Miasta niegdyś powstały,
Tę niech lutnię Rząd ma w ręku,
Wstanie naród pełen chwały.
Wszyscy wszystko wysączajmy,
Jak ten kielich, do ostatka;
Jako bracia w kole stajmy,
Bo z grobowca woła matka.
Ciebie wodzu! Bóg nam wskazał,
Nasz jedyny sprzymierzeniec
Tobie naród już przekazał
Wdzięczną łzą rozwity wieniec.
Z lutnią, z mieczem *Kazimiera*
Piekła zmożesz, lub złagodzisz, (?)
Mocą bozkiego przymierza,
Matkę z piekła wyswobodzisz. — K. Br.

W DRUKARNI GAŁEZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIÉJ Nr. 472.

Dodatek do Nr. 165 Gazety Polskiéj.

POSIŁKI POLSKIE.

W numerze 154 Gazety Polskiéj umieściliśmy ogłoszenie pożyczki 60 milionów złtp. przez Rząd zaciągnąć się mającéj. Postanowieniem Rządu do jéj negocyowania upoważniony Bank Polski wydał w téj mierze do Rodaków Patryotów odezwę i plan pożyczki, które następnie zamieszczamy:

Bank Polski. — Lubo od sześciu miesięcy naród Polski z podziwieniem całéj Europy zaszczytną i bohatérską toczy walkę z potężnym nieprzyjacielem, przed którym niedawno najsilniejsze drżały mocarstwa; lubo dobroczynna Opatrzność widocznie szalę zwycięztw na stronę walczącą o byt, niepodległość i najświętsze prawa przechyla; lubo nakoniec nagromadzone zapasy skarbu i dobrowolne ofiary miłujących ojczyznę mieszkańców, wystarczają dotąd na zaopatrzenie ogromnych potrzeb wojska i pokrycie kosztów administracyi kraju tak dalece, że żadna gałęź służby publicznéj, żadne zobowiązanie skarbu nie doznało jeszcze najmniejszego zawodu; przecież Rząd przezorny czuje, iż jest obowiązkiem w głębszą przyszłość zapuszczać swe oko, pilnie wyszukiwać nowych żywiołów do zasilenia dobroczynnego źródła, ażeby przez brak wczesnego ratunku kiedyś nie wyschło i nie pogroziło upadkiem świętéj sprawie narodu. Wiadomo wam obywatele, jakim dziś ulegają trudnościom wszelkie komunikacye z ościennemi państwami; wiadome wahanie się gabinetów europejskich w uznaniu naszéj niepodległości; zatamowane są przeto dwa konieczne warunki do korzystania z nowego za granicą kredytu, który z podziwieniem całego handlowego świata, pomimo niesłychanych potrzeb i wysileń, co do wszelkich dawniejszych zobowiązań tak rzetelnie, tak uczciwie szanujemy. W takiém położeniu Rząd Narodowy rachując po największéj części na wewnętrzną kraju zamożność, na patryotyzm mieszkańców, którzy jeśli nie odmówili darów, tém mniéj kredytu odmówią, otwiera pożyczkę dobrowolną 60 milionów złtp. pod tytułem *posiłków Polskich*, poruczając jéj negocyowanie tak w kraju jako i za granicą Bankowi Polskiemu. Bezpieczeństwo téj pożyczki opiéra się na całym majątku skarbowym i narodowym. Ściągana będzie przez wypuszczenie obligacyi sześciuset złotowych, które nabywać można przez wyliczenie całéj summy od razu alboli też w siedmiu ratach z jednomiesięczną przerwą.

Wszystkich obligacyj jest sztuk 100,000 gdyby przypuścić, że każda osoba nie więcéj jak jednę zakupi, możnażby mniemać, że w kraju z 4ch milionów złożonym nie znajdzie się 100,000 mieszkańców, z którychby każdy sześciuset złotych w gotowiznie w listach zastawnych podług kursu lub mniéj potrzebnych srebrach domowych ojczyznie pożyczyć nie był w stanie?

Cała pożyczka umorzoną będzie przez coroczne losowania w przeciągu lat 31, a to z funduszu, który skarb corocznie z dochodów swoich z niewielkim dla siebie ciężarem na ten cel odłoży. W piérwszych tylko 6ściu latach obligacye nie będą przynosiły właścicielom procentu, ale za to do ich losowania przywiązane będą wygrane czyli praemia, tak iż 21 miliony złotych na same rozdzieli się wygrane, które na każdy numer bez wyłączenia z kolei przypadać będą. Dołączony plan losowania okazuje, iż kilka jest znakomitych wygranych np. 100,000, 200,000, 250,000, 500,000 i 600,000. Przez ciąg następnych lat 25 obligacye na posiłki Polskie wystawione, przynosić będą stały procent po 4 od sta rocznie, wypłacalny przez Bank w każdym dniu 1 lipca, aż póki wylosowane i podług nominalnéj wartości spłacone nie zostaną; przechodzić będą mogły te obligacye z rąk do rąk bez najmniejszéj formalności; wszelkie zaś kassy rządowe przyjmować je będą *al pari* za wszelkie długi i należności skarbowe, kaucye, vadia, tudzież za kupno dóbr narodowych, skoro ich przedaż postanowioną będzie, z tą nawet w tym ostatnim przypadku korzyścią, iż kupujący, pomimo oddanych za kupno dóbr obligacyj zachowa jeszcze przez piérwsze lat trzy prawo do wygranéj, jakaby na też obligacye przypadła. Naostatek gdy uczynność piérwszych obywateli, którzy do zakupienia obligacyj pospieszą, będzie zawsze dowodem ich patryotyzmu lub przywiązania do sprawy naszéj, przeto imiona piérwotnie zakupujących wraz z oryginalnemi ich podpisami, złożone zostaną na wieczną pamiątkę w archiwum Senatu Królestwa, i podane będą dla pozyskania chlubnego tytułu do wdzięczności narodowéj.

W tym celu znajdują się w kantorze Banku i rozesłane są po wszystkich kassach Wojewódzkich i Obwodowych książki z pewną ilością obligacyj, w których zakupujący obligacye podpisy swoje zamieszczać zechcą.

Obywatele! zewnątrz kraju wszędy nam wtorują chóry pochwał i uwielbień, wszędy płyną łzy radości za każdém naszém zwycięztwem, wszędy się budzą westchnienia za każdą złośliwie rozsianą o naszych klęskach wieścią; ale zimna interesu rachuba nie śmié otworzyć szczodrobliwéj ręki, by nasze skarby zasilić. Zanim przeto końcem szabli rozprzestrzeniemy sobie gościniec, przez który spłynie za nami i kredyt i złoto, pokażmy światu, że w nagłéj potrzebie sami sobie radzić umiemy; odkryjmy zamożność wewnętrzną, odkryjmy ten nowy tytuł do pozyskania bytu samoistnego i niepodległego narodu, nauczmy wreszcie zawistnych nam wrogów, że naród co krew i życie na wywalczenie najdroższych swobód poświęca, chętnie mniéj drogie dary na ołtarz ojczyzny poniesie. — Warszawa d. 10 czerwca 1831 r. — Radca Stanu Vice-Prezes Banku, Józef *Lubowidzki*. Sekretarz Jlny, *Hasmann*.

Plan pożyczki 60 *miljonów.*

Wypuszczonych będzie 100,000 obligów po 600 złp. które od roku 1838 po 4 od sta rocznie procentu przynosić będą; w ciągu lat 31 podług wartości nominalnéj wypłacone zostaną, prócz tego każdy oblig] wygrywa praemia podług planu poniżéj zamieszczonego.

I. 15 Maja 1832 r.

Los			wygrywa
1			600,000
1			250,000
1			100,000
1			50,000
5	à	10,000	50,000
15	à	1,000	15,000
48	à	500	24,000
108	à	250	27.000
220	à	200	44,000
9,600	à	150	1,440,000
10,000			2,600,000

II. 15 Maja 1833 r.

Los			wygrywa
1			600,000
1			250,000
1			100,000
1			50,000
5	à	10,000	50,000
20	à	1,000	20,000
48	à	500	24,000
108	à	250	27,000
215	à	200	43,000
12,100	à	160	1,936,000
12,500			3,100,000

III. 15. Maja 1834 r.

Los			wygrywa
1			600,000
1			200,000
1			100,000
1			50,000
5	à	10,000	50,000
25	à	1,000	25,000
48	à	500	24,000
108	à	250	27,000
210	à	200	42,000
14,600	à	170	2,482,000
15,000			3,600,000

IV. 15. Maja 1835. r.

Los			wygry.
1			550,000
1			200,000
1			100,000
1			50,000
4	à	10,000	40,000
20	à	1,000	20,000
54	à	500	27,000
110	à	300	33,000
208	à	250	52,000
17,100	à	180	3,078,000
17,500			4,150,000

V. 15. Maja 1836 r.

Los			wygry.
1			500,000
1			175,000
1			100,000
1			50,000
2	à	10,000	20,000
20	à	1,000	20,000
48	à	500	24,000
110	à	300	33,000
216	à	250	54,000
19,600	à	190	3,724,000
20,000			4,700,000

VI. 15 Maja 1837 r.

Los			wygry.
1			600,000
1			250,000
1			100,000
1			50,000
4	à	10,000	40,000
25	à	1,000	25,000
65	à	500	32,500
140	à	300	42,000
162	à	250	40,500
24,600	à	200	4,920,000
25,000			6,100,000

REKAPITULACYA.

Rok I.	losów	10,000	Złp:	2,600,000
« II.	«	12,500	Złp:	3,100,000
« III.	«	15,000	Złp:	3,600,000
« IV.	«	17,500	Złp:	4,150,000
« V.	«	20,000	Złp:	4,700,000
« VI.	«	25,000	Złp:	6,100,000
Ogółem	Losów	100,000	Złp:	24,250,000

--- *Dyrekcya Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Okręgu Województwa Płockiego.* -- Wiadomo czyni, iż dobra Butkowo lit. D. w Obwodzie i Województwie Płockiém położone, Wgo Józefa Siennickiego dziedziczne, wypuszczone będą w trzech-letnią dzierżawę od dnia 24 Czerwca r. b. przez publiczną licytacyę, która się odbywać będzie w biórze Dyrekcyi Szczegółowéj w Płocku dnia 18 Lipca r. b. od godziny 9téj zrana.

Warunki licytacyjne główniéjsze wkładają na Dzierzawcę.

a) Opłatę należności do gruntu przywiązanych Art. 41, Prawa Sejmowego wyszczególnionych, tudzież ciężarów wieczystych wmyśl Art. 44 tegoż Prawa, o ile te pierwszeństwo przed Towarzystwem mają, niemniéj ponoszenie wszelkich ciężarów służby publicznéj.

b) Złożenie gotowizną do Towarzystwa całkowitéj zaległości z kosztami i procentami w ilości złp. 441 gr. 8. niemniéj koszta wydzierżawienia i wprowadzenia do posesyi.

c) Przyjęcie obowiązku dalszego wnoszenia wypłat przez ciąg dzierżawy Towarzystwu należnych w dwóch półrocznych ratach wynoszących sumę po złp. 259 gr. 9.

d) Oddanie dóbr po wyjściu Kontraktu Dzierżawnego w takim stanie, w jakim je dzierżawca obejmuje.

e) Zrzeczenie się wszelkich pretensyj przez czas Dzierżawy, za jakiebądź nakłady gruntowe.

Warunki te i inne każdego czasu przejrzane bydź mogą w biórze Dyrekcyi Szczegółowéj. Wzywa przeto Dyrekcya chęć dzierżawienia mających do stawienia się w terminie powyższym licytacyi. -- Działo się w Płocku dnia 14 Czerwca 1831 r. -- Za Prezesa, *Dębski.* -- Za Pisarza, W. *Sutkowski*, Adj.